

Tomasz Żółtko, Dopóki się wyprawiam

Wśród wszechwiedzy
Wszech wierzących
Szukam ciebie ciszej nieco
Wszak nie muszę udowadniać
Już na szczęście tobie nic
Łatwiej kark zgiąć i kolana
Odpuszczone wina, kara
Wolność można wziąć w ramiona,
Gdy nie dławi tutaj lęk

Jestem gotów do odlotu
Być przygarnął mnie, tułacza
Poczęstował winem grzanym
I narzucił ciepły pled
Tęsknią mi się takie słowa
Chłopcze, dobra twa robota
Założ wieniec, wypij wino
I odetchnij już

Ach, to tak
W zwykłych rzeczach Cię dostrzegać
Ach, to tak
Chociaż czasem głupio żal
Ach, to tak
Chlebem, winem się zachwycę
Ach, to tak
Przyzwoitość najcenniejszą z wszystkich cnót

Kocham ciebie jak potrafię
Ufam tobie z wszystkich sił
Życie zawsze jest zadaniem
Służy ten, co wielkim jest

Milion startów i powrotów
Czekanie zwykle jest kobietą
Ukoi duszę rozedrganą
Dziś namiastką, jutra raj
Szepnij tylko dla otuchy
Póki jeszcze się wyprawiam
Chłopcze, dobra twa robota
Nie trać ducha, mam cię rad

To tak,
Świat mędrkami zatłoczony
Ach, to tak
Czemu jednak bywa wstyd
Ach, to tak
W zwykłych rzeczach cię dostrzegać
Ach, to tak
Przyzwoitość najcenniejszą z wszystkich cnót

Kocham ciebie jak potrafię
Ufam tobie z wszystkich sił
Jesteś sensem mej przyszłości
Moja wieczność twoją jest